

Sygn. akt II K 1423/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lutego 2018 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk - Południe w Gdańsku w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Magdalena Czaplińska

Protokolant Anita Grunt

przy udziale oskarżyciela prywatnego D. J.

po rozpoznaniu w dniach 11.12.2017 r., 21.02.2018 r. sprawy:

B. S., ur. (...) w G.,

syna M. i K. z domu W.

oskarżonego o to, że:

w dniu 3 grudnia 2015 roku naruszył nietykalność cielesną D. J. poprzez popchnięcie go ciosem w klatkę piersiową oraz wepchnięcie za koszulkę ulotki reklamowej,

tj. o czyn z art. 217 § 1 k. k.

I. ustalając, że oskarżony B. S. dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 217 § 1 k. k., na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k. k. postępowanie umarza z uwagi na znikomą społeczną szkodliwość czynu;

II. na podstawie art. 632 k. p. k. ustala, że koszty procesu zostały poniesione przez oskarżyciela prywatnego.

Sygn. akt II K 1423/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 3 grudnia 2015 roku B. S., pracujący jako lekarz radiolog w Wojewódzkim Centrum Onkologii w G., wychodząc z pracy do zaparkowanego na terenie parkingu G. (...) samochodu zauważył za wycieraczką swojego samochodu ulotkę (...) Sp. z o.o. w G.". Powyższa spółka swoją siedzibę ma również na terenie G. (...) przy ul. (...).

Jako, że B. S. regularnie parkował samochód na parkingu GUM, bardzo często znajdował ulotki ww. instytutu za wycieraczką swojego samochodu. Fakt ten bardzo go oburzał, albowiem nie życzył sobie pozostawiania ulotek, po pierwsze dlatego, że wkładanie ich za wycieraczkę samochodu mogło skutkować jej uszkodzeniem, a po drugie dlatego, że nie tylko nie był zainteresowany usługami (...), ale także uważał ich oferowanie i wykonywanie za nieetyczne. B. S. jako przedstawiciel konwencjonalnych metod leczenia i walki z nowotworem uważał, że oferowane przez ww. podmiot zabiegi są niewspółmiernie kosztowne, nie przynoszą żadnych efektów w leczeniu choroby, a przy tym odciągają pacjentów od skutecznej terapii.

B. S. nie chcąc, aby pozostawiano mu ulotki ww. podmiotu, wielokrotnie dzwonił do (...) Instytutu (...), gdzie telefon za każdym razem odbierał D. J. i oświadczał, że nie życzy sobie, aby pozostawiano mu ulotki instytutu.

Zobaczywszy zatem po raz kolejny w dniu 3 grudnia 2015 r. ulotkę ww. firmy, oskarżony silnie się wzburzył, po czym przyszedł do placówki instytutu, gdzie przebywał wyłącznie D. J., który otworzył mu drzwi. Wchodząc do pomieszczenia recepcji i trzymając w ręku znaną za szybą swojego samochodu ulotkę reklamową, B. S. stanowczo powiedział, że nie życzy sobie ich pozostawiania, a następnie cisnął ulotką w klatkę piersiową D. J., w efekcie popychając go, po czym wepchnął mu ww. ulotkę za koszulkę. Całe zdarzenie trwało bardzo krótko, po czym B. S. odwrócił się i oddalił. D. J. chcąc nagrywać oskarżonego telefonem komórkowym, pobiegł za nim do wyjścia, ale gdy oskarżony wyszedł już na zewnątrz, pokrzywdzony wrócił do recepcji.

Dowód : częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 37-38v, częściowo zeznania świadka D. J. – k. 38v- 39, 42-43 oraz k. 1-5 akt sprawy PR G. –W. w G., sygn. 2 Ds. 2217/15; płyty CD – k. 11, 46, 57 akt sprawy PR G. –W. w G., sygn. 2 Ds. 2217/15

Oskarżony B. S. nie był wcześniej karany sądowo.

Dowód : dane o karalności – k. 40

Sąd zważył, co następuje :

Opisany powyżej stan faktyczny Sąd ustalił głównie w oparciu zeznania pokrzywdzonego D. J., wyjaśnienia oskarżonego B. S. oraz audiowizualny zapis zdarzenia utrwalony na płycie CD, jak i nagrania z rozmów telefonicznych.

W ocenie Sądu, co do zasady nie było podstaw, by odmówić wiarygodności zarówno zeznaniom pokrzywdzonego jak i wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie ogólnego przebiegu zdarzenia, a przemawia za tym przede wszystkim fakt, że zapis zdarzenia utrwalony został na nagraniu z monitoringu, który to dowód nie pozostawiał żadnych wątpliwości co do swej prawdziwości, nie był też kwestionowany przez żadną ze stron postępowania.

Szczegółowej analizie należało jednak poddać detale ww. relacji, istotne z punktu widzenia końcowego rozstrzygnięcia.

Po pierwsze - Sąd nie dał wiary D. J., że cios, a w efekcie odepchnięcie, jakie wymierzył oskarżony w klatkę piersiową pokrzywdzonego, było mocne, silne, że wywołało u pokrzywdzonego poczucie strachu, zagrożenia. W ocenie Sądu, analizując nagranie zdarzenia z monitoringu trudno dać wiarę zeznaniom pokrzywdzonego w tej kwestii. Na nagraniu widać, jak oskarżony wchodzi do recepcji, w zgiętej w łokciu ręce na wysokości klatki piersiowej pokrzywdzonego trzyma ulotkę reklamową, a następnie po kilku słowach prostuje tę rękę, wkładając jednocześnie za koszulkę pokrzywdzonego ulotkę, po czym szybko odwraca się i wychodzi, a pokrzywdzony wychodzi za nim. Oskarżony przed ciosem nie wziął zatem najmniejszego nawet zamachu, przez co siła jego uderzenia/dotknięcia nie mogła być duża. Nie można także przyjąć, by zachowanie to wzbudziło w pokrzywdzonym poczucie zagrożenia, strachu, skoro po wyjściu oskarżonego pobiegł za nim do wyjścia. Doświadczenie życiowe pokazuje, że osoba, która obawia się drugiego człowieka, raczej stara się go unikać i ucieka od niego, nie zaś biegnie za nim, zaraz po wzbudzającej w nim poczucie zagrożenia sytuacji.

Odnośnie wyjaśnień oskarżonego wskazać należy, że Sąd dał mu wiarę, że wielokrotnie zgłaszał on, że nie życzy sobie ulotek reklamowych z firmy pokrzywdzonego, co potwierdzają liczne nagrania audio, a także sam pokrzywdzony w swoich zeznaniach. Sąd nie dał natomiast oskarżonemu wiary, że ulotkę włożył pokrzywdzonemu do kieszeni spodni, albowiem z nagrania niewątpliwie wynika, że włożył ją za koszulkę.

Zgodnie z treścią art. 217 § 1 k. k., karze podlega ten, kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną. W przepisie tym zatem ustawodawca przewidział odpowiedzialność karną za przestępstwo naruszenia nietykalności cielesnej człowieka, które ma na celu przede wszystkim ochronę zachowania integralności osobistej, tj. swobody dysponowania swoim ciałem w sposób wolny od jakichkolwiek oddziaływań na nie wbrew woli pokrzywdzonego. Przyjmuje się powszechnie, że dobrem chronionym przestępstwa określonego w art. 217 k. k. jest nietykalność cielesna stanowiąca jedno z podstawowych dóbr osobistych człowieka. Istotą tej ochrony jest zagwarantowanie człowiekowi wolności od fizycznych oddziaływań na jego ciało. Przepis ten nie chroni zatem

integralności cielesnej, gdyż jego celem nie jest zagwarantowanie ochrony przed wyrządzeniem szkody w postaci uszkodzeń ciała (temu służą przede wszystkim przestępstwa stypizowane w rozdziale XIX Kodeksu karnego), ale ma przeciwdziałać raczej zamachom fizycznym, których celem jest okazanie drugiemu człowiekowi braku szacunku przez nieposzanowanie jego woli co do postępowania z jego ciałem. Nietykliwość cielesna jest to wolność każdego człowieka przed niechcianym naruszeniem sfery jego cielesności, a zatem każdy człowiek ma prawo oczekiwać od innych ludzi, że nie będzie przez nich dotykany wbrew swej woli, a w tym sensie dobrem chronionym przez art. 217 § 1 k. k. będzie również godność osobista człowieka.

Czynność sprawcza przestępstwa z art. 217 § 1 k. k. zachodzi, gdy sprawca uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykliwość cielesną. Naruszenie nietykliwości cielesnej jest zatem zawsze zachowaniem będącym formą fizycznego oddziaływania na ciało człowieka, które nie jest przez niego akceptowane. Przez uderzenie należy rozumieć cios zadany pokrzywdzonemu, tj. spowodowanie zderzenia (zetsknięcia) ciała pokrzywdzonego z ciałem sprawcy (np. ręką, nogą, głową) lub używanym przez niego przedmiotem (np. kijem). Inne sposoby naruszenia nietykliwości cielesnej obejmują wszelkie formy zachowań i wszelkie możliwe rodzaje ingerencji sprawcy w nietykliwość cielesną, tj. naruszenie sfery cielesnej pokrzywdzonego wbrew jego woli. Mogą zatem polegać na szarpaniu, popychaniu, przytrzymywaniu, szczypaniu, ciągnięciu za włosy, uciskaniu, kluciu, potrącaniu łokciem, polewaniu wodą lub rozpyleniu gazu itp.

Przestępstwo naruszenia nietykliwości cielesnej ma charakter formalny, a zatem zostaje dokonane z chwilą zachowania sprawcy i nie wymaga zaistnienia żadnego skutku. Niektóre jednak formy naruszenia nietykliwości cielesnej mogą wiązać się z bólem i powstaniem nieznacznych oraz przemijających śladów na ciele, np. w postaci otarcia naskórka, zadrapania lub sińca, lecz co do zasady ich powstanie jest obojętne dla bytu komentowanego przestępstwa. Sprawca naruszenia nietykliwości cielesnej atakuje bowiem godność osobistą pokrzywdzonego, wyrażającą się w naruszaniu jego sfery cielesnej wbrew jego woli, a nie ma na celu wyrządzenia krzywdy fizycznej. Dopiero, jeśli działanie sprawcy swą intensywnością przekroczy nieznaczny i przemijający charakter powstałych śladów na ciele pokrzywdzonego, to należy rozważać kwalifikację jego zachowania w ramach przestępstw przeciwko zdrowiu, w szczególności art. 157 k. k. (A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), Kodeks karny. Komentarz. Wyd. 5, Warszawa 2018). Aktualny zatem pozostaje pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy, że „za naruszenie nietykliwości cielesnej może być uznane tylko takie zdarzenie, które nie powoduje żadnych zmian anatomicznych lub fizycznych w organizmie człowieka i nie pozostawia na jego ciele żadnych lub – co najwyżej – nieznaczny lub przemijający ślad w postaci niewielkiego i krótkotrwałego zasinienia” (wyrok SN z 09.09.1969 r., V KRN 106/69, OSNKW 1970, nr 1, poz. 3).

Analizując treść samego przepisu, a także przytoczone powyżej rozważania prawne, nie sposób zaprzeczyć, że zachowanie oskarżonego B. S. odpowiada opisowi czynu z art. 217 § 1 k. k.

W myśl jednakże przepisu art. 1 § 2 k. k., nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma, co oznacza, że dla bytu odpowiedzialności karnej nie wystarcza wyczerpanie znamion przestępstwa określonych w przepisie ustawy karnej, ale jeszcze konieczna jest nie mniej istotna ocena, czy dany czyn godzi w dobra akceptowane społecznie, pozostające pod ochroną prawa.

Zdaniem Sądu, w świetle nakreślonych okoliczności, czyn będący przedmiotem niniejszego postępowania cechował się znikomym stopniem społecznej szkodliwości i jako taki - zgodnie z art. 1 § 2 k. k. - nie mógł stanowić przestępstwa.

Ustalenie, że czyn jest społecznie szkodliwy w stopniu, który nie jest znaczny, wyłącza przyjęcie ukarania ze względu na potrzebę zaspokojenia społecznego poczucia sprawiedliwości. O stopniu społecznej szkodliwości czynu decydują okoliczności określone w art. 115 § 2 k. k. Są to okoliczności zarówno natury przedmiotowej (rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, waga naruszonych przez sprawcę obowiązków, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia), jak i podmiotowej (postać zamiaru albo brak zamiaru dokonania czynu zabronionego, motywacja sprawcy). Nie wpływają natomiast na stopień społecznej szkodliwości czynu właściwości i warunki osobiste sprawcy, a także opinia o nim i dotychczasowy tryb życia.

Przyjmuje się w orzecznictwie i doktrynie, że o wyższym stopniu społecznej szkodliwości świadczy zamiar bezpośredni (i kierunkowy), potem kolejno - zamiar ewentualny, lekkomyślność; stosunkowo najniższy stopień społecznej szkodliwości przyjmuje się zaś w przypadku niedbalstwa. Mniejszy stopień społecznej szkodliwości mają także czyny popełnione w stanie ograniczonej poczytalności (wyrok SN z dnia 21 lutego 1972 r., IV KR 324/71, OSNPG 1972, nr 5, poz. 86). Przyjmuje się również że z reguły o większym stopniu społecznej szkodliwości decyduje zamiar przemyślany, zaś o mniejszym – nagły.

Ustawodawca nie podaje żadnych wskazówek, jak należy oceniać motywację sprawcy. W praktyce ocenia się nie tyle motywację, ile dominujący motyw zachowania sprawcy. Nie istnieje katalog motywów "dobrych" i "nagannych". Ten sam motyw w zależności od konkretnych okoliczności może zostać oceniony jako przemawiający na korzyść sprawcy, wpływając na zmniejszenie stopnia społecznej szkodliwości, lub na niekorzyść, wpływając na jego podwyższenie. Za motywację naganną uważa się na przykład działanie z chęci zysku.

O hierarchii dóbr chronionych przez polskie prawo karne pośrednio można wnioskować z systematyki, rodzaju i wysokości sankcji grożącej za popełnienie danego czynu (a przez to także z zaliczenia danego czynu do zbrodni lub występku). Najwyższym dobrem jest życie i zdrowie człowieka.

Analizując powyższe rozważania pod kątem niniejszej sprawy, po pierwsze uwagi wymaga, że przestępstwo z art. 217 § 1 k. k. jest zagrożone alternatywnymi karami grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Wyżej wymienione okoliczności wskazują na to, że stopień społecznej szkodliwości tego przestępstwa jest niższy niż na przykład przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, czy też przestępstw przeciwko mieniu.

Oceniając zaś zamiar oskarżonego przyjąć należy, że czynu swego dopuścił się on w zamiarze ewentualnym nagłym. Zdaniem Sądu, nie można jednoznacznie uznać, że B. S. przychodząc do siedziby firmy (...) miał bezpośredni zamiar popełnienia go, zadania mu ciosu w klatkę piersiową. Jak ustalono, bezpośrednią przyczyną przyścia do instytutu była poprzedzona wzburzeniem chęć oddania ulotki, której pozostawiania za wycieraczką samochodu oskarżony sobie nie życzył. Zachowanie oskarżonego, wypełniające niewątpliwie znamiona czynu opisanego w art. 217 k. k., może być zatem uznane za podjęte jedynie w zamiarze ewentualnym i nagłym.

W niniejszej sprawie niezwykle ważna jest też ocena motywacji zachowania, jakiego dopuścił się B. S.. Zdaniem Sądu, motywy działania oskarżonego rozpatrywać należy na dwóch płaszczyznach, żadnego z nich nie należy aprobować, albowiem doprowadziły one do popełnienia czynu zabronionego, ale z drugiej strony – żaden z tych motywów nie zasługuje też na szczególne potępienie. Pierwszym z nich było, zdaniem Sądu, wyrażenie niezadowolenia przez oskarżonego – jako właściciela samochodu - że dotykano jego mienia. Oskarżony nie życzył sobie ani tego, ani by pozostawiano ulotki za wycieraczką samochodu, narażając ją na uszkodzenie i kosztowną naprawę. Ponadto, w powyższych okolicznościach nie bez znaczenia była też treść pozostawionej oskarżonemu ulotki, która reklamowała i zachęcała do skorzystania z usług, których oskarżony, będący lekarzem - jak wprost wskazywał – nie tylko nie popiera, ale wręcz krytykuje, gani, uznaje za nieetyczne i nikczemne. Ciśnienie ulotką reklamową w D. J. odczytywać zatem należy jako wyraz dezaprobaty ze strony oskarżonego dla działalności, jaką pokrzywdzony firmuje. W kontekście całokształtu ww. okoliczności, motywacji oskarżonego nie sposób zatem uznać za szczególnie naganną.

Odnosząc się do okoliczności natury przedmiotowej wpływających na ocenę stopnia społecznej szkodliwości czynu przypisanego B. S., omówienia wymaga jeszcze czynnik, jakim jest wyrządzona lub grożąca szkoda. Szkoda wyrządzona to uszczerbek w dobru prawnym, określona strata będąca następstwem czynu zabronionego. Szkoda grożąca to szkoda, która nie zaistniała, ale może wystąpić, może być następstwem zachowania sprawcy realizującego czyn zabroniony. Strata może mieć charakter materialny lub moralny. Kodeks karny nie określa, o jaki rodzaj szkody chodzi, w grę zatem wchodzi wszystkie rodzaje szkody wyrządzonej przez sprawcę czynu zabronionego. Czynnik rozmiaru szkody, jako zawierający element kwantytatywny, wymaga ustalenia wielkości szkody. Im większa szkoda, tym wyższy poziom tego czynnika.

Powyższe rozważania należy odnieść do swoistego charakteru rozpatrywanego czynu. Jak już wcześniej wskazano, naruszenie nietykalności cielesnej nie cechuje się skutkiem o charakterze materialnym, intencją sprawcy nie jest wyrządzenie krzywdy fizycznej, a zaatakowanie godności osobistej pokrzywdzonego poprzez naruszenie jego sfery cielesnej wbrew woli pokrzywdzonego.

Oceniając zatem rozmiar wyrządzonej przez B. S. szkody należy ocenić wyłącznie ewentualną stratę moralną pokrzywdzonego i zastanowić się najpierw, czy rzeczywiście takowa powstała, jeśli tak - to ustalić jej wielkość. Bez wątplenia jednoznaczna, konkretna i namacalna wycena straty moralnej, jakiej doznał lub mógł doznać D. J., wydaje się bardzo trudna, niemniej jednak, zdaniem Sądu, nawet przyjmując, że w ogóle takowa powstała, to z pewnością mogła przybrać jedynie nieznaczne rozmiary. Po pierwsze - było to działanie jednorazowe, dokonane przez drugiego mężczyznę (inaczej należałoby oceniać naruszenie nietykalności cielesnej kobiety przez mężczyznę, bądź dziecka przez osobę dorosłą), pomiędzy mężczyznami nie występowała znaczna dysproporcja sił, nie miały tu też zastosowania jakiegokolwiek względy narodowościowe, religijne i rasowe. Po drugie - do zdarzenia doszło bez udziału osób trzecich, świadków, udział w nim wzięli tylko oskarżony i pokrzywdzony – twarzą w twarz.

Wobec powyższego, Sąd nie miał jakichkolwiek wątpliwości, że czyn popełniony przez B. S. nie stanowi przestępstwa z uwagi na jego znikomą społeczną szkodliwość.

Zdaniem Sądu, powyższe - w zasadzie tylko stricte prawne - rozważania, zdają się znajdować potwierdzenie również w aspekcie życiowym i zwykłych międzyludzkich relacji. Przyglądając się niniejszej sprawie nie sposób oprzeć się wrażeniu, że niniejszy proces stanowi swego rodzaju rozgrywkę w toczonej na zupełnie innym podłożu wojnie pomiędzy zwolennikami tradycyjnych, opartych na nauce, doświadczeniu i wiedzy sposobach leczenia chorób a przedstawicielami niekonwencjonalnych metod walki z nowotworem. Nie jest rzeczą Sądu w niniejszej sprawie zajmowanie stanowiska, które z powyższych metod są lepsze i bardziej efektywne, innymi słowy rozstrzygnięcie „kto ma rację”, tak jak i rolą Sądu nie jest kontrolowanie wszystkich sfer życia społecznego, a prawo karne pełni jedynie subsydiarną rolę w regulacji międzyludzkich problemów, sporów, nieporozumień. Prawo karne winno bowiem ingerować w określone przejawy życia społecznego, ograniczając tym samym sferę wolności obywateli, tylko wtedy, gdy ich dowolne i niepodporządkowane żadnym regułom działanie byłoby niebezpieczne dla powszechnie akceptowanych dóbr i wartości. Stanowczo podkreślić należy, że w niniejszej sprawie zbędna była ingerencja Sądu w - jak wyraźnie widać na nagraniu - wymianę zdań dwóch mężczyzn, z których jeden oburzony, zachowaniem drugiego, w nagłym geście, chcąc mu oddać ulotkę, lekko go popycha. Oczywiście jest, że realnie grożąca w niniejszej sprawie oskarżonemu kara nie była wysoka, niemniej jednak wyrok skazujący nawet na najniższą z możliwych kar stwierdzałby, iż jest on przestępcą, co zdawało się być główną intencją pokrzywdzonego.

W ocenie Sądu, wyrok skazujący w tak trywialnej sprawie i uznanie za przestępcę człowieka, który swoim zachowaniem nie wyrządził żadnej szkody, nie byłoby uzasadnione społecznie.

Konkludując, zdaniem Sądu, analiza materiału dowodowego zebranego w sprawie, a w szczególności analiza stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez B. S. czynu z art. 217 § 1 k. k., prowadzi do wniosku, że stopień ten jest znikomy. W myśl art. 414 § 1 k. p. k., w razie stwierdzenia, po rozpoczęciu przewodu sądowego, okoliczności wyłączającej ściganie innej niż wymienione w art. 17 § 1 pkt 1 i 2 k. p. k., sąd wyrokiem umarza postępowanie. Z uwagi na to, iż społeczna szkodliwość czynu przypisanego B. S. jest znikoma, zgodnie z art. 17 § 1 pkt 3 k. p. k. w punkcie I. sentencji wyroku postępowanie umorzono.

Na podstawie art. 632 k. p. k. Sąd ustalił, że koszty procesu poniósł już oskarżyciel prywatny.